



J. Ewa Leśniewska, *Łańcuchów. Dobra ziemskie i ich właściciele (XIV–XX w.). Od Kuropatwów do Steckich*, Wydawnictwo Werset, Lublin 2016, ss. 396

W 2016 r. nakładem Wydawnictwa Werset została wydana książka J. Ewy Leśniewskiej pt. *Łańcuchów. Dobra ziemskie i ich właściciele (XIV–XX w.). Od Kuropatwów do Steckich*. Informację o pojawieniu się publikacji na półkach księgarskich przyjąłem z radością z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że oto do rąk czytelników trafiła kolejna praca Autorki znanej ze swych zainteresowań badawczych koncentrujących się wokół problematyki ziemiańskiej. Po wtóre, istotny był także podjęty przez J.E. Leśniewską temat dotyczący w tym wypadku historii szlacheckiej fortuny położonej w malowniczym zakątku nad Wieprzem.

Dzieje lubelskiej własności ziemskiej, zwłaszcza w odniesieniu do epoki postyczińowego półwiecza i kwestii związanych z działalnością społeczną, polityczną i kulturalno-oświatową, stały się dotychczas tematem wielu publikacji i należą chyba do lepiej opracowanych w skali ogólnopolskiej. Pomimo znaczącego postępu w badaniach daleko nam jednak do wyczerpania tematu, co skłania do poszukiwania nowych wątków i prowadzenia szczegółowych rozważań. Wśród takich frapujących zagadnień, które w większości czekają na omówienie, znajdują się m.in. komplementarne dzieje poszczególnych zespołów majątkowych. Całościowe spojrzenie na historię konkretnych dóbr przez pryzmat nie tylko dziesięcioleci, ale i epok oraz przeobrażeń własnościowych, ekonomicznych i społecznych jest bardzo potrzebne, dlatego temat wybrany przez Autorkę zasługuje na uznanie i baczniejszą uwagę.

Konstrukcja recenzowanej pracy jest klarowna, ma układ chronologiczny. Monografia składa się z (poprzedzonych wstępem) sześciu rozdziałów, które wieńczy zakończenie. Całość tekstu uzupełniają aneksy, bibliograficzny wykaz źródeł i opracowań oraz indeksy: osób i miejscowości. Pracę zamyka spis źródeł ilustracji. Pewne zastrzeżenia budzą w moim przekonaniu tytuły poszczególnych rozdziałów, które niezbyt precyzyjnie korespondują z tytułem książki. Uwaga ta nie dotyczy jedynie rozdziału I (*Geneza powstania dóbr Łańcuchów i ich właściciele do 1536 r.*), w którym przedstawiono najdawniejsze dzieje majątku do czasu objęcia dominium przez rodzinę Orzechowskich. Pozostałe partie książki zostały zatytułowane nazwiskami kolejnych familii władających dobrami na przestrzeni lat, np. rozdział II nazwano *Orzechowscy herbu Rogala*, rozdział III – *Druszkiewiczowie herbu Prus I* itd. Takie rozwiązanie sugeruje, że w monografii sportretowano tylko właścicieli Łańcuchowa, co przecież nie jest prawdą. Zostało to zresztą wyraźnie zaakcentowane w tytule opracowania.

Istotnym drogowskazem dla czytelników książek naukowych, a do takiego miana aspiruje monografia J. Ewy Leśniewskiej, jest wstęp, w którym winny znaleźć się uzasadnienie wyboru tematu, konstrukcji pracy oraz pytania badawcze. Takich szczegółowych informacji w recenzowanej książce niestety zabrakło. Dowiadujemy się jedynie, że dzieje Łańcuchowa nie doczekały się jak dotąd naukowego opracowania oraz że „publikacja jest pierwszą

próbą kompleksowego spojrzenia na całe dzieje, przemiany własnościowe, ekonomiczne i społeczne poprzez pryzmat ich właścicieli, sposobów gospodarowania, dokonań i porażek w tym względzie. Ukazuje, kim byli dziedzice Łańcuchowa, z jakich warstw społecznych się wywodzili, przedstawia ich aktywność polityczno-społeczną na tle mieniających się determinantów, rekonstruuje ich biografie, stając się tym samym przyczynkiem do dziejów ziemiaństwa na Lubelszczyźnie” (s. 9). Przywołany fragment dowodzi, że wprowadzenie jest typowe i ogólne. Badaczka nie wskazała choćby miejsca tematu w problematyce dotyczącej ziemiaństwa, nie pokusiła się wreszcie o umiejscowienie podjętych rozważań na tle literatury przedmiotu.

Lektura wstępu i późniejszych wywodów Autorki uświadamia, że praca jest przede wszystkim wysoce erudycyjną i pełną szczegółów kroniką dziejów Łańcuchowa, tymczasem postawienie pytań badawczych i sformułowanie ogólniejszego celu pracy, wykraczającego poza prostą rekonstrukcję chronologiczną pozwoliłoby uporządkować przeładowaną w moim przekonaniu faktami narrację i ułatwiłoby czytanie opasłej przecież książki.

Poszczególne rozdziały zostały skonstruowane według pewnego schematu, który sprawdził się już we wcześniejszej publikacji Autorki poświęconej właścicielom dóbr łęczyńskich – *Właściciele dóbr Łęczna w latach 1800–1944* (Lublin 2004). W pierwszej kolejności scharakteryzowana bowiem zostaje rodzina, później czytelnik poznaje sylwetkę bohatera bądź portrety bohaterów, a następnie losy majątności za czasów kolejnych włodarzy Łańcuchowa. Biograficzne rozważania Autorki są bez wątpienia cenną częścią recenzowanej książki – kompetentne, oparte o krytyczną kwerendę archiwalną i lekturę fachowej literatury stanowią wartościowy przyczynek do dziejów tak znanych familii, jak Kuropatowie, Orzechowscy czy Spinkowie. Leśniewska przywraca też pamięć o rodzie Druszkiewiczów, a zwłaszcza o Stanisławie Druszkiewiczu, którego barwne życie – niekiedy awanturnicze, pełne wojennych przygód – spłotło się z Łańcuchowem w latach siedemdziesiątych XVII stulecia. Na kartach książki ożywa też postać zapomnianego już dzisiaj literata Kajetana „Bodzantowicza” Suffczyńskiego zaprzyjaźnionego lub zaznajomionego z luminarzami XIX-wiecznego świata nauki, literatury i kultury: Wincentym Polem, Karolem Szajnochą czy Józefem Szujskim. W monografii pojawiają się również osoby odgrywające niepoślednią rolę w historii ziemiaństwa polskiego na przełomie XIX i XX w. oraz w epoce międzywojnia (wśród nich przede wszystkim Jan Stecki) oraz rodziny związane z lokalnym łańcuchowskim kręgiem (Suffczyńscy i Wołk-Łaniewscy). Przywołując dzieje tych rodów i kreśląc sylwetki poszczególnych dziedziców, Autorka siłą rzeczy posiłkowała się licznymi genealogicznymi i politycznymi odniesieniami wykraczającymi poza dzieje Lubelszczyzny (np. najazd Jana Kuropatwy wraz z kompanami na klasztor w Częstochowie, niesławny udział Józefa Suffczyńskiego w konfederacji targowickiej), co podkreślił w recenzji wydawniczej Albin Koprucki. Zasadnicze partie poszczególnych rozdziałów są jednak na ogół bardzo szczegółowymi opisami struktury majątku, zarządzania, produkcji, wydatków i stopnia zadłużenia, wreszcie przychodów, gospodarczych sukcesów, ale i hodowlanych porażek.

Trzeba przyznać, że przedstawiony przez Autorkę obraz jest bardzo precyzyjny, poparty godnym uznania naukowym wysiłkiem charakteryzującym rzetelnych i wytrwałych badaczy. Dopelnieniem treści jest unikalny materiał ikonograficzny pozyskany w większości ze zbiorów prywatnych. Dzięki temu czytelnik może po raz pierwszy zobaczyć łańcuchowskie artefakty (np. zdobyty przez Druszkiewicza namiot perski), reprodukcje portretów i zdjęć przedstawiających bohaterów książki, wreszcie ilustracje medali i dyplomów otrzymanych przez Steckich za wyróżniającą działalność hodowlaną. Mimo to mam wrażenie, że poza bardzo interesującą prezentacją poszczególnych posesorów dominium i ich rodzinnych

koligacji, poza dogłębnym, drobiazgowym wręcz zbadaniem kondycji gospodarczej dóbr na przestrzeni nie tylko dziesięcioleci, ale i stuleci, niewiele więcej wynika z lektury książki. Jak wyżej wspomniano, brakuje przede wszystkim szerszego kontekstu historycznego, który pozwoliłby ulokować historię Łańcuchowa w pojemniejszej panoramie dziejowej i skłoniłby czytelnika do głębszej refleksji nad kondycją szlachty/ziemiaństwa w omawianym okresie. Nieco szerzej pisze Autorka jedynie o następstwach reformy uwłaszczeniowej – bolesnych dla ziemiaństwa, ale też stwarzających lepiej wykształconym i bardziej przedsiębiorczym szanse rentownego gospodarowania, a także o trudnych, dramatycznych wręcz latach I wojny światowej. Z kolei abstrahując od przyzwyczajęń i zamiłowań Kajetana Suffczyńskiego, który wedle Kajetana Kraszewskiego był człowiekiem korzystającym z przyjemności życia, nieporadnym, niepraktycznym, oderwanym od realiów i niemającym głowy ani do gospodarki, ani do interesów (s. 169), można było choćby w kilku zdaniach wspomnieć o przesileniu czy nawet kryzysie trawiącym rolnictwo w Królestwie Polskim w latach czterdziestych XIX w., a więc w okresie, kiedy „Bodzantowicz” zmagał się z narastającymi kłopotami finansowymi (s. 161–175). Godna pochwały działalność inwestycyjna Stanisława Wołk-Łaniewskiego (s. 224–233) również zyskałaby szerszy wymiar, gdyby została przedstawiona na tle wspomnianych problemów agrarnych. Z książki nie dowiemy się, jak w okresie międzywojennym radzili sobie Steccy z dławiącym większą własność podatkiem majątkowym uchwalonym przez Sejm w sierpniu 1923 r. Możemy jedynie domniemywać, że kredyt w wysokości 4850 dolarów amerykańskich (s. 296) obciążający folwark Górny został przyznany przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (TKZ) na zapłacenie tej nadzwyczajnej daniny. Jest to prawdopodobne, jeśli zważymy na fakt, że na mocy stosownego rozporządzenia ministra skarbu TKZ przyznawało tego typu pożyczki w dolarach. Szczęśliwie Autorka nie zapominała o największym w historii kryzysie, który u schyłku lat dwudziestych XX w. pochłonął cały świat kapitalistyczny, kładąc się na wiele lat cieniem na kondycji finansowej wsi i ziemiaństwa – w tym także dóbr w Łańcuchowie (s. 297). Nagromadzenie informacji w poszczególnych rozdziałach uzasadniałoby przy tym wienczenie większych partii tekstu zwiączym podsumowaniem nie tylko ułatwiającym lekturę, ale też porządkującym narrację.

Pomimo uwag krytycznych pracę Autorki oceniam pozytywnie, przede wszystkim dlatego, że monografia jest próbą pokazania dziejów jednego z majątków Lubelszczyzny, co przy nasileniu tego typu badań pozwoli w przyszłości na sformułowanie bardziej szczegółowych wniosków – zwłaszcza w odniesieniu do XIX i XX stulecia. Na pochwałę zasługuje wykorzystana w pracy baza materiałowa. Skonstruowanie wnikliwej narracji oddającej całokształt funkcjonowania dóbr stało się możliwe z jednej strony dzięki żmudnej kwerendzie trudnych w badaniu ksiąg hipotecznych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie, rękopisów ze zbiorów Biblioteki im H. Łopacińskiego w Lublinie, a z drugiej – przede wszystkim poprzez dogłębną analizę źródeł z Archiwum Jana Steckiego (AJS) znajdujących się w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zawarty w AJS przebogaty materiał faktograficzny pozwolił nie tylko na prowadzenie zajmującej narracji, ale też na nasycenie tekstu bardzo cennymi informacjami dotyczącymi: struktury dóbr, opisów dworu, jego otoczenia i różnych ruchomości, które Autorka zaczerpnęła z dworskich inwentarzy oraz przede wszystkim dozwolił na pokazanie dochodowości majątku i wydatków dziedziców. Dysponując w niemałej części bilansami finansowymi, co w przypadku wielu ziemiańskich dominiów na Lubelszczyźnie jest ewenementem, J.E. Leśniewska mogła więc pokusić się o dość wierną rekonstrukcję gospodarczych dziejów Łańcuchowa na przestrzeni wielu dziesięcioleci. I w tych właśnie rozważaniach tkwi w moim przekonaniu

największa wartość książki. Może ona bowiem z powodzeniem stanowić punkt odniesienia oraz cenny materiał porównawczy dla badaczy zajmujących się historią społeczną i gospodarczą ziemiaństwa. Szkoda tylko, że takiej właśnie informacji, stanowiącej wskazówkę dla czytelników, zabrakło we wstępie.

Na pochwałę zasługuje również język narracji noszący wszelkie znamiona „stylu Leśniewskiej” – wykład jest elegancki, żywy i potoczny, napisany ze swadą i lekkością pióra, charakteryzuje się przy tym naukowym obiektywizmem. Potknięcia stylistyczne zdarzają się incydentalnie¹ i nie wpływają na ogólną ocenę. Jeśli miałbym wyrazić jakieś zastrzeżenia, to dotyczyłyby one nadużywania niekiedy sformułowań zaczerpniętych z języka staropolskiego, współcześnie już archaicznych np. *natenczas* (s. 30, 66).

Od strony warsztatowej monografia jest skonstruowana na ogół poprawnie. Przypisy proste oraz dominujące w książce rozbudowane odsyłacze zawierają wiele ciekawych i uzupełniających narrację informacji. Wydzielenie ich poza tekst główny było uzasadnione – dopełniają one bowiem wykład, nie burząc przy tym zasadniczego wyводу. Jeśli chodzi natomiast o wykaz źródeł i opracowań, to w dziale źródeł drukowanych wyodrębniłbym z całości herbarze, encyklopedie i pamiętniki. Błędem było umieszczenie tutaj opracowania Stanisława Kurasia *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu* (Warszawa 1983) (s. 369). Z tej części bibliografii należałoby również usunąć biogram Kajetana Suffczyńskiego pióra Haliny Gacowej² (s. 369).

Podobne uwagi dotyczą działu opracowań. Zawarte tam liczne biogramy, m.in. Tadeusza Czackiego (s. 371), Janusza Modesta Sanguszki czy Kajetana Suffczyńskiego (s. 370), warto było w moim przekonaniu wydzielić. Poza tym np. *Opis obyczajów za panowania Augusta III* Jędrzeja Kitowicza (wyd. 3, Warszawa 2003) (s. 371) winien znaleźć się wśród źródeł drukowanych. Opracowaniem nie jest też raczej „głos w dyskusji” będący dopełnieniem materiałów pokonferencyjnych (s. 371)³.

Baczniejszą lekturą wykorzystanej w pracy literatury przedmiotu skłania wreszcie do wypunktowania pewnych jej braków. Szkoda, że Autorka zajmując się sprawami gospodarczymi, nie sięgnęła do książki Aleksandra Kierka *Rozwój kapitalizmu w rolnictwie regionu lubelskiego w latach 1864–1913* (Lublin 1964). Pomięła też inne cenne dzieła Reginy Chomać (*Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970), Krzysztofa Groniowskiego (*Realizacja reformy włościanowskiej 1864 r.*, Warszawa 1963) czy Wojciecha Roszkowskiego (*Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce: 1918–1939*, Warszawa 1986). Przywołując postać Kajetana Suffczyńskiego, należało także odwołać się do znanej i cenionej pracy Augusta Grychowskiego, który w swoim opracowaniu pt. *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do 1968 r.* (Lublin 1974) poświęcił „Bodzantowiczowi” kilka stron tekstu (s. 184–187). Z nowszych publikacji można by się upomnieć np. o wartościową książkę Jacka Chachaja *Bliżej schizmatyków niż Krakowa... Archidiakoniat lubelski w XV i XVI wieku* (Lublin 2012).

¹ Na s. 25–26 należałoby przekształcić niefortunne zdanie dotyczące kasztelanowej Barbary Kuropatkowej, które brzmi: „Miała – przypomnę – zapisane jej przez męża dożywocie na całym majątku, ale widocznie nie czuła się na siłach, by nim zarządzać i w tę rolę wszedł Mikołaj Kobylański, dworzanie królewski, brat stryjeczny kasztelanowej, a ten nie miał interesu, by biedzić się nad umiastowieniem Łańcuchowa”.

² H. Gacowa, *Suffczyński Kajetan*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2: N–Ż, red. J. Krzyżanowski, Cz. Hernas, Warszawa 1985, s. 411.

³ A. Jastrzębski, *Głos w dyskusji*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Materiały z II sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamojskich w Kozłówce, 22–24 maja 2002*, oprac. R. Maliszewska, Kozłówka 2003, s. 589–590.

Reasumując powyższe rozważania, sadzę, że mamy do czynienia z książką pionierską, dobrze napisaną pod względem stylistycznym i opartą o rzetelny warsztat badawczy. Ograniczenie rozważań do wąskiego wątku dworu (tj. majątku) i jego mieszkańców, bez głębszego osadzenia narracji w realiach politycznych i gospodarczych, powoduje jednak, że publikacja ma przede wszystkim wymiar regionalny. Pominięcie szerszego kontekstu dziejowego i wydarzeń powiązanych z nim relacjami przyczynowo-skutkowymi, wpływającymi przecież na poczynania bohaterów i kondycję dóbr, sprawia więc, że praca może być w pełni czytelna jedynie dla odbiorców zaznajomionych z historią ziem polskich i wpisany w jej bieg kolejami losu większej własności ziemskiej.

ANDRZEJ PRZEGALIŃSKI
LUBLIN